

# Sztuka dzielenia się

13 marca 2014 Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Lena Kolarska-Bobińska, wręczyła nagrody laureatom dziewiątej edycji konkursu „Forum Akademickiego”, zatytułowanego „Skomplikowane i proste. Młodzi uczeni o swoich badaniach”. Nagrody otrzymali: mgr inż. Mikołaj Oettinger, doktorant Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie – pierwsza nagroda za pracę „Do czego może doprowadzić gra w pasjansa? Czyli o metodach Monte Carlo w fizyce reaktorów jądrowych”; dr inż. Anna Długozima ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie – druga nagroda za pracę „Bez ogródek o polskich cmentarzach”, dr Marcin Strojcki z Instytutu Katalizy i Fizykochemii Powierzchni im. Jerzego Habera PAN – trzecia nagroda za pracę „Szafa gra”. Przyznano także cztery wyróżnienia: mgr. Łukaszowi Banaszkowi z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za pracę „Losy przodków” (o poszukiwaniach archeologicznych z pokładu samolotu); mgr inż. Justynie Krych z Politechniki Łódzkiej za pracę „Dwa oblicza flawonoidów, czyli o przebiegłych polifenolach słów kilka”; mgr. Michałowi Mięskowskiemu z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu za pracę „Chciałbym dać rybom głos”; mgr Natalii Olszewskiej z Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera UMK w Bydgoszczy za pracę „Jeden dzień z cytogenetyką”.

Parokrotnie miałam już okazję informowania czytelników „PAUzy Akademickiej” o tym konkursie, a że niemal od początku należę do trójki jurorów, powtórzę, z satysfakcją, że uczestnicy kolejnych edycji rozwijają te cechy, na jakich organizatorom najbardziej zależy. Młodzi badacze sięgają po tematy z pierwszej linii aktualnych poszukiwań naukowych ze śmiałością, która zarazem definiuje ich jako umysły twórcze i daje świadectwo mistrzom, tak uczniów formującym.

Wśród ponad setki nadesłanych prac sporo było dotyczących genetyki albo ogólniej biologii molekularnej (transport wewnątrzkomórkowy, przenikanie przez błonę substancji leczniczych...), ekologii odnoszonej do różnych obszarów środowiska naturalnego i różnych poziomów zależności między zasiedlającymi je florą i fauną. „Modne” w ostatnim konkursie były ichtiologia oraz opisy badań mikroorganizmów morskich, zwłaszcza niesporczaków, żyjących w akwenach polarnych i odznaczających się niezwykle zdolnościami przystosowawczymi.

Młodzi adepci nauk ścisłych zaprezentowali zainteresowanie tym, co nowe, co zapowiada drogi do – być może – przełomowych odkryć lub (również?) rewolucjonizujących życie codzienne zastosowań.

Mniej było prac, jakie zakwalifikowalibyśmy jako humanistyczne w tradycyjnym rozumieniu, za to sporo z obszarów pogranicznych, gdzie do rozwiązywania problemów społecznych, interpretowania zagadnień ze sfery kultury czy sztuki nie tylko stosuje się wyrafinowane metody i próbuje nowych narzędzi technicznych, ale formułuje wspólne dla różnych nauk pytania i posługuje w jednych metodologią właściwą innym.

Lektura prac konkursowych pokazuje, że młodzi autorzy poruszają się po intelektualnych i metodologicznych pograniczach swobodnie, a ich biegłość w posługiwaniu się „zapożyczonymi” narzędziami bywa imponująca. Przykładem, który zapamiętałam, jest praca – wyróżniona – o wykorzystywaniu zdjęć lotniczych do lokalizowania

i wstępnego „ogładania” obiektów archeologicznych ukrytych pod powierzchnią ziemi porośniętej lasem. Autor – archeolog – sam wykonywał takie zdjęcia, odróżniając ślady grodów od miejsc pochówków itp.

W pierwszym tegorocznym numerze „Forum Akademickiego” zamieszczono nagrodzoną pracę „Bez ogródek o polskich cmentarzach”, będącą rezultatem syntetycznego podejścia do badania nekropolii z wielu poznawczych perspektyw – tradycji kultu zmarłych (zróżnicowanego regionalnie), ewoluowania materialnych wyrazów tego kultu, architektury nagrobków, architektury krajobrazu, planowania terenów zielonych, jakimi są cmentarze, ich szaty roślinnej, usytuowania na terenie jednostek samorządowych... Wstępne wyznanie autorki potwierdza moją intuicję dotyczącą unikania szablonów: „Kiedy w 2007 roku formułowałam temat rozprawy doktorskiej, nie przypuszczałam, że przedmiot moich badań stanie się kluczem do niezwykłego świata nauki: niezwykłego, tajemniczego, inspirującego, przełamującego stereotypy...”

W tym krótkim fragmencie można dostrzec istotny walor wielu prac konkursowych – umiejętność popularyzacji. Tu przypomnę, że w regulaminie mowa o „artykułach popularnonaukowych” i jury te umiejętności wysoko punktuje. Z osobistą satysfakcją konstatuję, że rośnie pokolenie popularyzatorów „z pierwszej ręki”. A o to od dziesięcioleci apelujemy, my – „dziennikarze naukowci”.

\*

W okresie powojennym do licznych błędów należało niedoceniaenie popularyzacji w bibliografiach uczonych, lekceważenie przez administrację tej działalności, co zniechęcało do trudzenia się nią, tym bardziej doskonalenia w przekazywaniu szerszym kręgom tego, co robi się w laboratorium, przy biurku albo w bibliotece. Pośrednikami – lepszymi i gorszymi – byli dziennikarze.

Śledząc od kilku lat postępy w popularyzowaniu pomysłów, warsztatów, wyników, zamiarów badawczych, wyznaczanych celów, notuję istotną zmianę w tekstach prac konkursowych. Od „literackich” inwokacji, jakie miały zaskakiwać czytelników tym na przykład, że „w... ziemniaku kryją się wielkie tajemnice”, które autor dalej odstąpi, albo jak to inny autor poczuł się, patrząc przez mikroskop na jądro komórkowe bakterii, młodzi uczeni-popularyzatorzy ewoluują ku widocznej trosce o konsekwencję wywodu, wyjaśnianie założeń oraz opisywanie przebiegu eksperymentów językiem możliwie wolnym od terminologii naukowej, przedstawianie wyników tak, by – choć zazwyczaj skromne u młodych badaczy – przekonywały o przynależności do kompleksu ważnych aktualnie pytań, stanowiąc wycinkowe, często hipotetyczne, ale oryginalne próby odpowiedzi na nie.

Odwołując się do powszechnego przekonania, że powinniśmy budować społeczeństwo wiedzy, trzeba pielęgnować dobrą popularyzację i starać się o to, by wiedza – od tych, którzy ją tworzą – docierała do społeczeństwa możliwie szybko i bez zniekształceń. Najlepsze nawet pośrednictwo temu nie służy. Dlatego powinni ją przekazywać ci, dla których „skomplikowane jest proste”.